

Kryzys migracyjny destabilizuje UE na wiele sposobów od sześciu lat. Ideologizacja tego problemu w Parlamencie Europejskim nie ułatwia rozwiązania kryzysu.

Jednym z powodów brexitu była rosnąca imigracja do Zjednoczonego Królestwa, a także prawo europejskie, które utrudniało rozwiązanie tego problemu. Nic więc dziwnego, że władze w Londynie wprowadzają obecnie reformę polityki migracyjnej. Jednym z jej elementów jest rozpatrywanie wniosków o pobyt, w tym otrzymanie azylu, zanim imigrant przekroczy granicę. Jeśli przekroczy ją w sposób nielegalny, to automatycznie jego wniosek będzie oddalony, a on może być usunięty z kraju. Prezentując ten plan, minister spraw wewnętrznych Priti Patel stwierdziła, że w polityce migracyjnej najważniejsze dla rządu są oczekiwania narodu, któremu on służy.

ZAWRACANIE STATKÓW

Także państwa UE coraz bardziej zaostrzają politykę imigracyjną, nawet wtedy, kiedy jest to niezgodne z prawem europejskim. Dania przyjęła ustawę, która będzie pozwalała na przyznanie azylu, a następnie outsourcing azylantów do krajów pozaeuropejskich, np. afrykańskich.

Szereg krajów śródziemnomorskich wprowadził przepisy, które utrudniają organizacjom pozarządowym ratowanie imigrantów na morzu i ich przywożenie do portów europejskich. Niektóre takie działania są wręcz penalizowane. Od roku 2018 podjęto około 50 spraw karnych przeciwko załogom lub właścicielom statków zajmujących się tym procederem.

Grecja jest oskarżana o zawracanie łodzi z imigrantami ze swoich wód terytorialnych, w tym przy użyciu siły, np. armatek dźwiękowych. Inne kraje starają się w jak największym stopniu deportować imigrantów. Przykładowo z Hiszpanii wywieziono w roku 2019 blisko 35 tys. Marokańczyków.

NACJONALIŚCI I RASIŚCI

Te wszystkie działania wynikają z kilku przesłanek, m.in. bezpieczeństwa publicznego i kosztów integrowania przybyszów. Ale najważniejsze jest niezadowolenie większości wyborców.

To dlatego Michel Barnier, były Europejski Komisarz ds. Rynku Wewnętrznego i Usług, który rozważa start w wyborach prezydenckich we Francji, udzielił wywiadu, w którym dopominał się wzmocnienia ochrony granic zewnętrznych UE. Zdaniem wieloletniego urzędnika europejskiego nielegalna imigracja stanowi zagrożenie dla stabilności

francuskiego społeczeństwa. Dlatego należy zniechęcać imigrantów do podróży do Europy, w tym utrudnić możliwość łączenia rodzin. Barnier rozważa całkowite zawieszenie imigracji do Francji na trzy do pięciu lat, bez względu na prawa człowieka do azylu. Nie wyklucza nawet zawieszenia strefy Schengen.

Te wszystkie działania spotykają się z krytyką instytucji unijnych, w tym Parlamentu Europejskiego. Przykładowo przewodniczący tej instytucji David Sassoli domaga się wprowadzenia specjalnych misji morskich UE, których celem będzie ratowanie imigrantów na morzu i przywożenie ich do portów europejskich.

Dlaczego parlamentarzyści europejscy dystansują się od preferencji wyborców? Co więcej, próbują wychowywać społeczeństwa europejskie i skłaniać je do większego otwarcia na inne kultury? Jedną z przyczyn takiego podejścia jest hołdowanie wartościom europejskim, wedle których liczą się bardziej uniwersalne prawa człowieka, w tym wypadku imigrantów, aniżeli prawa obywateli UE. Jeśli ktoś wsłuchuje się w oczekiwania własnych wyborców, nie jest więc prawdziwym demokratą, ale populistą, a także nacjonalistą lub nawet rasistą.

APLAUZ ELIT

W Parlamencie Europejskim coraz silniejsze są lewicowe idee, które mają korzenie marksistowskie. Służą one transformacji dotychczasowych narodów europejskich, swoistej kontrkulturze wobec wcześniejszej tradycji i wartości europejskich.

Masowa migracja ma być jednym ze sposobów rozmontowania narodowych identyfikacji i zbudowania wielokulturowego społeczeństwa Europejczyków. Nawiązuje to do koncepcji Jacquesa Derridy dotyczącej zdekonstruowania i potępienia zachodniej kultury, której podstawą jest „mitologia białych”, z natury podporządkowująca i wyzyskująca inne rasy. Istotą tej dekonstrukcji jest obalenie retoryki nacjonalizmu, polityki obrony granic, metafizyki ojczyzny i ojczyznojęzyka.

Taka filozofia zyskuje aplauz wśród elit proeuropejskich, zwłaszcza w Parlamencie Europejskim, które od lat walczą o władzę z instytucjami międzyrządowymi.

Walka ras czy walka klas?

Wspomniane idee są wspierane przez amerykańskich intelektualistów, którzy szerzą krytyczną teorię rasy, w swojej istocie będącą nową koncepcją klasową. Neguje ona dotychczasową kulturę i historię USA jako państwa białych rasistów. Jednocześnie dąży do emancypacji dotychczasowej klasy wyzyskiwanej, czyli ludności kolorowej.

Na gruncie europejskim głośne jest wsparcie działaczy lewicowych dla imigrantów muzułmańskich jako klasy szczególnie poniżanej i wykluczanej. Francuski socjolog Stéphane Beaud i jego rodak, historyk Gérard Noiriel, zauważyli, że w coraz większym stopniu substytucją „walki klas” jest współcześnie „walka ras”. Prowadzi to nie tylko do ideologizacji debaty publicznej, ale też do bardzo silnych napięć dzielących społeczeństwo. Francuska minister szkolnictwa wyższego stwierdziła, że islamo-lewicowość zatruwa społeczeństwo i korumpuje społeczność uniwersytecką. Pogłębia też wojnę kulturową. Emmanuel Macron dodał, że to wszystko podważa laickość republiki oraz odpowiada za złamanie Francji na pół.

Innymi słowy ważni politycy narodowi widzą zagrożenia wynikające z połączenia masowej imigracji z lewicową próbą jej obrony w wymiarze ideologicznym. Są to ryzyka dla spójności i stabilności państwowej. Trudno zrozumieć, dlaczego europejscy deputowani nie dostrzegają tych samych niebezpieczeństw dla UE, która jest przecież strukturą znacznie słabszą aniżeli jakiekolwiek państwo członkowskie.

IDEOLOGIZACJA PROBLEMU

Dostrzegają je natomiast kraje sąsiadujące z Unią, które wykorzystują nielegalną migrację do wywierania presji lub politycznej zemsty na Europie. Tak było w przypadku otwarcia granic tureckich na początku roku 2020. Ostatnio imigrantów do hiszpańskiej enklawy w Afryce Północnej wpuściło Maroko, toczące spory z Hiszpanią o uznanie swego zwierzchnictwa nad Zachodnią Saharą. Z kolei Białoruś zwiększyła w ostatnich tygodniach liczbę imigrantów, głównie z Iraku, przepuszczanych na Litwę.

Kryzys migracyjny destabilizuje UE na wiele sposobów od przynajmniej sześciu lat. Ideologizacja tego problemu w Parlamencie Europejskim nie ułatwia rozwiązania kryzysu. Instytucja unijna mająca największy mandat demokratyczny faktycznie utrudnia spełnienie oczekiwań wyborców. Co więcej, w dużym stopniu przyczynia się do rozczarowania obywateli Unii wobec integracji.

Źródło: [Tomasz Grzegorz Grosse: Demontaż narodowych identyfikacji - Publicystyka - rp.pl](#)